

Mity o wolności

Wolność traci ten, kto nie rozumie, na czym ona polega. Najgroźniejsze obecnie mity na temat wolności to przekonanie, że wolność jest największą wartością, że jedyną granicą mojej wolności jest wolność innej osoby oraz że wolność jest tym samym, co spontaniczność.

Wolność nie jest wartością absolutną

Mit pierwszy to przekonanie, że wolność jest największą wartością i że w związku z tym nie powinna ona podlegać żadnym regulacjom moralnym, prawnym czy obyczajowym, bo wszelkie regulacje czy ograniczenia naruszałyby tę absolutną wartość. Oczywisty błąd powyższego mitu wynika z faktu, że najwyższą wartością nie jest wolność, lecz człowiek. To wolność ma służyć człowiekowi, a nie człowiek – wolności. To ja, człowiek, podejmuję decyzje, a nie moja wolność. To ja jestem wolny – lub zniewolony – a nie moja wolność. To ja błędzę – gdy błędzę – a nie moja wolność. To ja jestem odpowiedzialny za moje decyzje, a nie moja wolność. Człowiek jest nieskończenie ważniejszy niż jego wolność. Jeśli ktoś z nas używa wolności w taki sposób, że decyduje się na zachowania, które prowadzą do uzależnień, rozpacz czy przestęp, to ograniczanie jego – tak błędnie używanej wolności – jest dla niego ratunkiem. To właśnie dlatego państwo ma prawo ograniczać wolność człowieka, na przykład zobowiązać daną osobę do przymusowej terapii uzależnień czy do zgłaszania się w wyznaczonych dniach na policję lub urzędu pracy.

Wolność ma sens o tyle, o ile służy człowiekowi. To człowiek ma kierować wolnością, a nie wolność – człowiekiem.

Warunkiem mądrze używanej wolności jest odkrycie sensu ludzkiego życia. Jeśli ktoś uważa, że sensem jego istnienia jest chwilowa przyjemność, osiągnięta za każdą cenę, to przy takim założeniu sensem wolności będzie decydowanie się na wszystko, co przyjemne i wygodne, niezależnie od konsekwencji. Jeśli natomiast ktoś uważa, że sensem ludzkiego życia jest kierowanie się miłością, wiernością i odpowiedzialnością, to taka osoba decyduje się wyłącznie na takie zachowania, które są zgodne z przyjętym systemem wartości.

Z wolnością jest podobnie jak z innymi zdolnościami człowieka. Ich sensu nie odkrywamy w nich samych, lecz w człowieku. Dla przykładu, mamy zdolność mówienia, ale samo mówienie nie oznacza jeszcze, że mądrze z tej zdolności korzystamy. Można używać zdolności mówienia po to, by opisywać rzeczywistość i komunikować miłość. Tę samą zdolność można jednak wykorzystywać po to, by kłamać, manipulować, tworzyć ideologie czy dręczyć innych ludzi. Wolność – podobnie jak zdolność mówienia – może być używana przez człowieka w sposób wartościowy lub w sposób patologiczny. Wolność – sama w sobie – jest zdolnością człowieka, a nie wartością. Wartością staje się wtedy, gdy człowiek używa jej w wartościowy sposób.

Jedynie ci, którzy wiedzą, kim są i po co żyją, mogą być rzeczywiście wolni, czyli są w stanie podejmować takie decyzje, które respektują ich naturę, ich godność, ich sens istnienia. Tacy ludzie potrafią odróżniać wolność od działań pod wpływem popędów czy instynktów, od ulegania własnym słabościom, od kierowania się naciwkami społecznymi czy od zachowań,

które wynikają z uzależnień czy z rozpacz, a nie z wolności. Ci, którzy mają niewiele do powiedzenia na temat godności człowieka i sensu jego życia, uciekają od tego zagadnienia, relatywizując człowieka i absolutyzując jego wolność.

Wewnętrzne granice wolności

Drugi ze współczesnych mitów na temat wolności to przekonanie, że jedyną granicą mojej wolności jest wolność drugiego człowieka. W rzeczywistości to jest tylko jedna z wielu granic mojej wolności. Ponadto, akurat ta granica nie jest absolutna. Nigdy nie wolno mi decydować się na takie zachowania, przez które wyrządziłbym krzywdę bliźniemu. I to niezależnie od tego, czy uważałby on, że naruszam jego wolność, czy też przeciwnie – sam by mnie do tego namawiał. W niektórych sytuacjach dojrzałe korzystanie z wolności oznacza, że mam wręcz obowiązek ograniczać wolność innych ludzi. Dla przykładu rodzice mają prawny obowiązek ograniczania wolności swoim dzieciom, jeśli te chciałyby wyrządzić sobie krzywdę, na przykład sięgając po narkotyk czy wagarując. Podobnie małżonek ma prawo ograniczać wolność współmałżonka za pomocą odpowiednich instytucji państwowych, jeśli mąż czy żona stosuje przemoc, popada w jakieś uzależnienie czy staje się zagrożeniem dla otoczenia na skutek choroby psychicznej.

Najważniejszą granicą mojej wolności nie jest twoja wolność, lecz moja godność, moja hierarchia wartości, mój sens istnienia, moje sumienie, moja wierność samemu sobie. To nie inni wyznaczają granice mojej wolności. To ja sam sobie tę granicę wyznaczam. Nie cudzołożę, nie kradnę, nie kłamię nie dlatego, że przez te zachowania naruszałbym czyjąś wolność, ale dlatego, że ja nie chcę tak postępować. Człowiek naprawdę wolny nie zdecyduje się na to, co jest niegodne jego

godności. Taki człowiek nie decyduje się na zachowania, które prowadzą do popadania w uzależnienia czy do rozpacz, nie kłamie, nie zdradza małżonka. Nie czyni tego typu rzeczy także wtedy, gdyby nikt nie protestował czy gdyby swoim zachowaniem człowiek ten nie naruszał wolności innych ludzi. Podstawową granicą mojej wolności jest miłość, wierność i odpowiedzialność, czyli to, co jest we mnie, a nie to, co jest na zewnątrz mnie.

Wolność to nie spontaniczność

Trzeci mit to mylenie wolności ze spontanicznością. Spontaniczność jest głównym regulatorem zachowań jedynie w okresie niemowlęstwa. Ale właśnie dlatego niemowlę jest niemal całkowicie podporządkowane instynktom i popędom oraz potrzebom fizjologicznym i emocjonalnym. Kierowanie się spontanicznością w następnych fazach życia w najlepszym przypadku powodowałoby niezdolność do tego, by kochać i pracować, a w najgorszym przypadku prowadziłoby do śmiertelnych uzależnień i groźnych przestępstw. Jedynie zwierzęta mogą przez całe życie kierować się popędem, instynktem i spontanicznością, gdyż – w przeciwieństwie do człowieka – żadne zwierzę nie dysponuje wolnością i zostało przez Stwórcę tak zaprogramowane, że nie wyrządzi krzywdy samemu sobie. Tymczasem człowiek potrafi czynić to, czego sam nie chce, na przykład w sytuacji uzależnień. Potrafi też doprowadzić samego siebie do rozpacz, a nawet do samobójstwa. Najczęściej z tego typu sytuacjami mamy do czynienia wtedy, gdy ktoś pomylił wolność ze spontanicznością.

Spontaniczność nie jest zatem kryterium wolności w odniesieniu do człowieka. Kto respektuje własną godność i własną hierarchię wartości, ten kieruje się spontanicznością jedynie w takich sprawach, które są drugorzędne. Dla przykładu w spo-

sób spontaniczny może zdecydować się na kolor koszuli, jaką nałożyć idąc na spacer, albo na danie, jakie wybrać w restauracji. Natomiast w kwestiach istotnych, związanych z wartościami, zasadami moralnymi czy więziami międzyludzkimi, człowiek wolny kieruje się świadomością i odpowiedzialnością, a nie odruchem chwili. W odniesieniu do człowieka wolność to nie spontaniczność, lecz świadomość, odpowiedzialność i wierność sobie.

Miłość sensem wolności

Bóg obdarzył nas wolnością po to, byśmy mogli kochać. Wolność to zdolność czynienia tego, co mądre, odpowiedzialne i wartościowe. Im bardziej wolny jest dany człowiek, tym bardziej zawężony – pozytywnie zawężony! – staje się repertuar jego zachowań. Człowiek wolny wyklucza z repertuaru swoich zachowań wszystko to, co sprzeciwia się prawdzie i miłości. Łatwo jest wtedy przewidzieć, jak postąpi on w danej sytuacji. Natomiast człowiek zniewolony nie potrafi ustrzec się zachowań, poprzez które krzywdzi samego siebie i innych ludzi. Trudno jest przewidzieć jego sposób postępowania

właśnie dlatego, że człowiek, który utracił wolność, nie jest już panem samego siebie. To nie on kieruje swoim zachowaniem, lecz jego ciało, popędy, nawyki, albo substancje czy bodźce, od których się uzależnił.

Biblia stwierdza, że człowiek, który chce być wolny, nie powinien czynić tego, przez co krzywdzi samego siebie lub innych ludzi. W szczególności nie powinien zabijać, cudzołożyć, kraść, kłamać. Nie powinien stawiać w miejsce Boga ani samego siebie, ani innego człowieka, ani żadnej rzeczy. A jeśli ktoś chce być w pełni wolny, to powinien czynić dobro, czyli kochać, a zło w sobie i wokół siebie powinien zwyciężać dobrem. Formowanie dojrzałej wolności to jedno z najważniejszych i najtrudniejszych zadań, jakie stoją przed człowiekiem. Stawką jest tu wybieranie między szczęściem a nieszczęściem: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy” (Pwt 30,15-16). Wybieranie życia i szczęścia poprzez decydowanie się na miłość to sens ludzkiej wolności.